



Nr. 80

Kurytyba, dnia 11 Października 1916

Rok XXIV

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes) listów poleconych (registrados) i pieniężnych.

„GAZETA POLSKA”
RUA AQUIDABAM 15
Curityba - Paraná — Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

WOJNA ŚWIATOWA I POLACY.

CXXXVII.

Kultura narodowa.

Jeśli z jednej strony mała tylko liczba tych co posiadali kulturę narodową a z drugiej strony rozbicie ich na partye i partyjki, kierujące się przeważnie względami egoistycznymi, było główną przyczyną słabości a temsamem i upadku Polski, to niezawodnie te same przyczyny, o ile by istniały obecnie, osłabiałyby nasz naród i stanowiłyby poważną przeszkodę w utworzeniu polskiej organizacji państwowej.

Co do dawniejszych warstw szlacheckich, są one dzisiaj bez wątpienia, mimo bardzo znacznego wzrostu ludności naszej w ogóle, nieporównanie mniej liczne aniżeli były za czasów Rzeczypospolitej. To co wprawdzie dawało szlachcie ogromną przewagę w narodzie, było nie tylko wyłączne posiadanie praw politycznych, ale także i ta okoliczność, że prawie cały majątek narodowy, nieruchomy i nawet ruchomy w ich rękach się znajdował. Przez zniesienie pańszczyzny i usamowolnienie włościan, przez cały szereg reform agrarnych przez długi szereg klęsk wojennych i konfiskat ogromną

część majątku niegdyś szlacheckiego przeszła albo w drobnych cząstkach do rąk małorolnych, albo inonnarodowców (żydów, Moskali, Niemców) albo wreszcie w ręce ludzi nie mających zgoła tradycyi szlacheckiej. Jedną z najgłośniejszych racyi wielkiego, na ogół, zubożenia szlachty to z jednej strony coraz cięższe warunki gospodarcze a z drugiej strony uporne i aż do ostatniego tchnienia podtrzymywana przysłowiowa gospodarność i rozrzutność.

Ale mimo znacznie szczuplejszej liczby w jakiej dziś szlachta (bene nati et possessionati) się znajduje, należy ona, a w każdy sposób powinna być należeć do tych co posiadają kulturę narodową.

(Dalszy ciąg naspapi.)

Uznanie państwowości polskiej przez Austryę.

Profesor T. Siemiradzki omawia w szeregu artykułów w północno-amerykańskiej prasie stanowisko mocarstw centralnych do sprawy państwowości polskiej, przyczem z uznaniem wypowiada się o życzliwości rządu wiedeńskiego do kwestyi odtworzenia polskiego państwa.

Autor przypisuje szczególne znaczenie uznaniu przez Austryę obywatelstwa polskiego. Przyznanie bowiem Polakom okupacji austriackiej tytułu poddanych Królestwa Polskiego, lub obywateli Polski jest aktem liczenia się z państwowością polską, jest wyraźnem odmówieniem Rosyi prawa własności do terytoriów polskich. Ten czyn dyplomacji austriackiej jest niewątpliwie krokiem dla sprawy naszej bardzo ważnym.

Naczelny Komitet Narodowy wskazał w swych memoryałach rządowi centralnym jedyną dla nich i dla narodu polskiego korzystną formę rozwiązania kwestyi polskiej przez przywrócenie stanu prawnego określonego Kongresem wiedeńskim z r. 1815, t. j. przez powołanie do życia Królestwa kongresowego. Rozporządzenie rządu wiedeńskiego, które nastąpiło po kilkakrotnych naradach przedstawicieli berlińskiej i austro-węgierskiej dyplomacji, a które ludności okupacji austriackiej uznaje za poddanych niezawisłego polskiego państwa — wskazuje, że cesarstwa centralne wchodzą obecnie na drogę należytego rozwiązania sprawy polskiej.

Reaktywowanie jeszcze w czasie wojny niepodległego Królestwa Polskiego byłoby i dla Polaków i dla obu cesarstw aktem wysoce cennym i doniosłym. Państwo takie o 10 milionach ludności mogłoby wystawić armię liczącą milion żołnierzy. To wystarczyłoby obrony nowego państwa i dla powstrzymania Moskali na froncie co najmniej od Wilna do Pińska; wówczas znaczne siły niemieckie stojące dziś w Polsce i u jej granic wschodnich miałyby wolną rękę, by zwrócić się na północ celem podboju prowincyi nadbałtyckich od Rygi po Petersburg. Także Austriacy wycofać mogliby spokojnie swe armie z południowych ziem Polski i zwrócić je na wschód na Kijów i Odessę. Lecz aby ten milion wojska

polskiego powstał i najeżył ku wschodowi swe bagnety, powinno mocarstwa centralne wypełnić pewne warunki wobec społeczeństwa polskiego.

Potrzeba natychmiast ogłosić — powiada prof. Siemiradzki — że Królestwo Polskie było od Kongresu wiedeńskiego i jest obecnie państwem niepodległym, które z mocarstwami centralnymi wojny nie prowadzi.

Mocarstwa te wkroczyły na terytorium polskie z konieczności, bo się tam znajdowała armia rosyjska mająca intencję marszerowania na Berlin i Wiedeń. Skoro jednak ta chwalebna intencja została uniemożliwiona przez ucieczkę Moskali za Dźwinę i Styry, prawo międzynarodowe nakazuje wojskom centralnym opuścić z czasem terytorium neutralnej względem nich Polski. Mogą to zrobić stopniowo. Krok pierwszy do tego, to danie narodowi możliwości zwołania do Warszawy własnego sejmiku. Krok drugi — formuje się rząd polski a ten powołuje naród do broni. Krok trzeci — legionści zajmują się organizowaniem i wyćwiczeniem milionowej armii polskiej. Gdy ta cała armia będzie na stopie wojennej, nie będzie potrzebny w Polsce ani jeden żołnierz obcy, niemiecki ani austriacki; będą oni potrzebni do bicia Moskali na innych frontach.

A teraz jeszcze jeden warunek, jeden z najważniejszych: Wschodnie granice Polski sięgać powinny dalej ku północy

Resztki.

„CASA COLONIAL”
otrzymała z fabryki z Rio de Janeiro
wielki zapas resztek:

pluszów, barchanów,
plócien gatunku »brim«,
perkali i rozmaitości,
które sprzedaje się po
800, 700, 600 rs. i pló-
cienek po 400 rs.

Rua Comm. Araujo (dawniej Matto Grosso) i Plac Ozorio nr 1-3.

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnice zamku carskiego.

(225)

— W pańskiej mocy wszystko — mówił Andrzej Jagodkin dalej. — Jeżelibyś pan tylko chciał, jednym uderzeniem możesz ubić całą tą sprawę.

— Może — odrzekł Aszynow — mógłbym, bo jeszcze nikt nie wie oprost mnie, że odkryłem u pana fałszywe banknoty.

— A więc — szepnął komedyant — nie wahaj się pan — wierz mi pan, że dla mnie uniknięcie tych wszystkich nieprzyjemności warta jest ze trzydziści tysięcy rubli.

— Tak dużo warte? — z uśmiechem zapytał Aszynow.

Tak jest, tak dużo — potwierdził Andrzej Jagodkin — gdyż trzykrotnie większe straty poniósłbym, gdyby mnie osadzono w więzieniu śledczym, gdyż utraciłbym kredyt.

Lecz tu w mej kasie jest trzydziści tysięcy rubli, możesz je pan natychmiast zabrać ze sobą, jeżeli przyprowadzisz mi żonę i całą tę sprawę ubijesz.

Bankier pospieszył do kasy i odemknął ją a Aszynow który za nim postępował, widział leżące banknoty i pieniądze w złocie, które z pewnością osiągały kwoty umówionej sumy. Trzydzieści tysięcy rubli!

W pierwszej chwili żądza jego podszepnęła mu myśl, aby przyjął te pieniądze, aby dać się przekupić, aby uwolnić przestępców. Lecz trwało to tylko krótką chwilę, gdyż natychmiast zwyciężyła rozważa i ambicyja.

— Zamknij pan napowrót — rzekł sztyrdycz komedyanta — Aszynowa nie można przekupować!

— Ależ mój panie, nie chciałem bynaj-

mniej pana przekupować, chciałem tylko zrobić panu mały podarunek i dać panu odszkodowanie za poczynione trudy.

— Nazwij to pan jak pan chcesz — odrzekł zastępca policmajstra — lecz ja nie przyjmuję od pana tych trzydzieści tysięcy rubli.

Wtem chwycił go Jagodkin za ramię.

— Ach pan myślisz zapewne, że pieniądze są fałszywe, zobacz je pan sam, są prawdziwe — tak, pieniądze są prawdziwe, nie możesz pan ucierpieć żadnej szkody.

— Chociażby nawet — odparł Aszynow — poniósł ogromną stratę, gdybym pana i pańską żonę puścił wolno i nie odkrył tak długo już szukaných fałszerzy pieniędzy.

— Albowiem dziesięć razy korzystniejszym będzie dla mnie, jeżeli wydam władzy przestępcę, który jest tyle uczynił szkody.

— Dlatego ani słowa więcej o pieniądzu, jestem urzędnikiem, obecnie najwyższym urzędnikiem pol cyjnym i czynię swą powinność.

— Więc wszystko naprośno — szepnął Jagodkin.

— Wszystko — zabieraj się pan, zaprowadzę pana natychmiast do petropawłowskiej twierdzy.

Jagodkin stanął jak posąg na miejscu.

Zdawało się, że nic w nim nie żyje, a mimo tego wyjął o wiele silniej jak zawsze swój umysł.

Miano go zaprowadzić do petropawłowskiej twierdzy, a gdy zamknął się za nim bramy tego więzienia, wtedy byłby już całkowicie zgubiony.

— Nie może jednak do tego dopuścić, musi uciekać, póki nie będzie za późno.

I ciągle myślał nad tem w jaki sposób mógłby wyrwać się z rąk Aszynowa.

— Więc pan odrzucasz moją propozycję — zwrócił się do zastępy policmajstra — zatem jestem gotów iść z panem.

Naturalnie, że uwzględnił pan, że muszę

uniknąć wszelkiego podejrzenia, nie zechcesz pan przecież peniażać mnie w oczach moich urzędników.

— Pewnie, odrzekł Aszynow — uwzględniam to i sądzę, że najlepiej będzie, jeżeli każemy zawołać sanki, do których obaj usiądziemy.

— Ja zaś sądziłbym, że lepiej byłoby, gdybyśmy piezo wyszli z domu — rzekł Jagodkin — wyjdziemy rozmawiając wesoło, jak byśmy mieli tylko zejść do winiarni.

— I na to się zgadzam.

— Więc pozwoli pan że się ubiorę.

— Kapelus swój masz pan tu w biurze — odparł Aszynow — a tam wisi także pańskie futro, czegoż pan jeszcze potrzebujesz?

— Nie zupełnie czystą mam huszkę — rzekł Jagodkin — a ponieważ masz pan zamiar zaprowadzić mnie do petropawłowskiej twierdzy, więc muszę się zaopatrzyć w kilka chusteczek.

— Pozwoli pan, że pójdę do swego prywatnego pomieszczenia na górę, za chwilę będę tu z powrotem.

— O, co to, to nie — odrzekł śmiejąc się Aszynow — nie od dawna się pan próżnym nadziejom, wiem co w tej chwili w panu się dzieje, mój kochany panie Jagodkinie, chęsz mi wyplatać figla i uciec mi.

Lecz nie znasz pan jeszcze Aszynowa.

Jest on podobny do orła, który nie puści już tego co raz dostał w swoje szpony.

— Więc chodź pan ze mną na pierwsze piętro jeżeli się pan boisz abym nie uciekł.

— Pójdę — odrzekł Aszynow — nie spuścisz pana z oka, możesz pan być tego pewnym.

— Więc dobrze chodźmy.

Obaj wyszli z kantoru i po schodach, wyłożonych dywanami weszli na pierwsze piętro.

Po drodze obmyślił komedyant plan, wedle którego chciał działać.

Zaprowadził Aszynowa, do kosztownie urządzonego pokoju i prosił go, aby usiadł na chwilę.

— Chętnie usiadę — odrzekł Aszynow — gdyż jestem bardzo zmęczony, i jednak natychmiast powstanę, skoro spostrzę że masz pan zamiar uciekać.

Nie uwolnisz się pan ode mnie, to darmo, pójdę za panem jak cień.

— Ja też nie myślałem wcale uciekać — odparł Andrzej Jagodkin.

— Widzisz pan, w tej rzeźbionej szafce trzymam drobną bieliznę, przed panem ją otworzę i pokażę panu, że nic tam niema prócz chusteczek.

Tylko chusteczki, na których wyhaftowane jest moje imię, lecz przypatrz się pan, co to za wspaniały haft, pozwolił mi sobie nawet na zbytek i kazałem nad literami umieścić koronę.

Przy tych słowach rozłożył przed Aszynowem białą jak śnieg chustkę.

Nie bez zainteresowania pochylił się Aszynow i przypatrywał się ozdobnemu hafowi.

— Cóż to za mistrzyni robiła te znaki? — zapytał.

W duszy dziwił się że Andrzej Jagodkin w najstraszniejszej chwili swego życia myślał o haftach na swych huskach.

— Człowiek ten jest albo niewinny, albo też jest to żotr o zimnej krwi, któremu wszystko jedno, czy pójdzie na Sybir, czy też dalej będzie prowadził książęce swe życie.

— Tak, a teraz będę już wnet gotów — rzekł Jagodkin wyjmując parę brązowych rękawiczek i naciągając je na palce.

— O, co za zbytek — śmiał się zeń Aszynow — pan wdziawsz rękawiczki, idąc do petropawłowskiej twierdzy?

— Lubię zbytek — odparł komedyant — a noszenie rękawiczek stało się moim zwyczajem i nie mógłbym bez nich wyjść na ulicę.

— Lubię zbytek — odparł komedyant — a noszenie rękawiczek stało się moim zwyczajem i nie mógłbym bez nich wyjść na ulicę.

— Lubię zbytek — odparł komedyant — a noszenie rękawiczek stało się moim zwyczajem i nie mógłbym bez nich wyjść na ulicę.

i wschodowi aniżeli zakreślił je Kongres wiedeński. Gubernie grodzieńska wileńska i kowieńska należą się też Królestwu. Wtedy znaczna obzarom i liczbą ludności Polska nie wpuścił Moskali na swe ziemie i jako tarcza ochronna osłonił Austrię i Niemcy przed najazdem rosyjskiej dzicy.

Wywody swe kończy prof. Siemiradzki mniemaniem, że cesarstwa centralne otworzyć powinny czempredziej państwo polskie bo to będzie wróg nieublagany, wróg silny i konsekwentny Rosyi, który dopomoże obu cesarstwom do zdrucgotania i obalenia potęgi Romanowych.

Wymiana depe sz między komendą Legionów i N. K. N.

N. K. N. otrzymał od gen. Puchalskiego depe szę stojącą w związku z najnowszym rozporządzeniem naczelnego komendy wojsk austriackich; w myśl tego rozporządzenia — w dowód uznania chlubnych czynów wojennych Legionów — zrównano tytuły wszelkich szarż legionowych z takimiż w armiach centralnych.

Ze zdarzeniem tem — dodaje depe sza — zbiega się przybycie na front polski baterji haubic, pierwszej baterji tego rodzaju bronii od początku istnienia polskich Legionów. Są to niewątpliwie ważne zdobycze i dalszy krok naprzód w rozwoju Legionów, ku chlubie polskiego oręża i ku pożytkowi dla naszej sprawy.

Zakończenie depe szy brzmi:

Przeżyliśmy świeżo okres ciężkich walk i niesłychanych trudów, w których w całej pełni zajaśniało męstwo i bohaterstwo czynu polskiego żołnierza. Ciężkim bojowym trudem i krwią obficie przelaną wywalczył on sobie ogólne uznanie i szacunek.

Proszę, by Naczelny Komitet Narodowy zechciał połączyć się z nami w odczuciu chwili obecnej, gdy z czołą wspominając poległych w ostatnich walkach bohaterów, święcimy nasze zdobycze w przeświadczeniu, że w Legionach tkwi niespożyta siła żywotna, która mimo ciężkich przejść zachowa je dla wolności naszej Ojczyzny.

Na powyższą depe szę odpowiedział N. K. N. następująco:

Z powodu nowego dla Legionów polskich wysoce zaszczytnego uznania, którego wyrazem zrównanie oficerów i podoficerów legionowych pod względem szarży z oficerami i podoficerami armii centralnych, co jest bardzo znacznym sukcesem w rozwoju militarnym Legionów i w ugruntowaniu ich prawnopolitycznych

podstaw, z powodu wreszcie radoszej nowiny o przybyciu na front polski baterji haubic — przesłał Naczelny Komitet Narodowy dla bohaterów, w świeżych krwawych bojach nową chwałą okrytych dowódców, oficerów i żołnierzy polskich wyrazy swego najwyższego podziwu i najgorętszej podziękji, że niezłomnym swym bohaterstwem oświetlili imię polskie nową nieśmiertelną sławą. Oby przyszłość, która nas czeka, była godną wysiłków i krwi bohaterów polskich, dla dobrej sprawy narodowej poległych.

Cesarz Franciszek Józef gratuluje Legionom polskim.

Z Wiednia donoszą:

Cesarz austriacki wyraził telegraficznie gen. Stanisławowi Puchalskiemu uznanie i podziw dla dzielnych wojsk polskich, za ich dotychczasową świetną i prawdziwie rycerską czynność wojenną na wschodnim froncie, za ich mężne i zwycięskie zwalczanie wroga. Monarcha polecił przekazać wszystkim oficerom i żołnierzom polskim swe przyjacielskie pozdrowienie oraz szczerze życzenie dalszych tryumfów oręża polskiego na polu chwały.

Z pod okupacji austriackiej.

W »Ziemi Lubelskiej« donoszą:

Wkrótce ma zostać utworzona wyższa rada oświaty publicznej na cztery gubernie: lubelską, radomską, siedlecką i piotrkowską, z siedzibą w Lublinie. W skład jej wejść: krajowy komisarz, trzej reprezentanci kościoła katolickiego, 6 znawców kwestji szkolnych, przedstawiciel »Mcierzy Szkolnej« i 2 funkcyonaryuszy. Zadaniem tej rady będzie opracowanie programów nauczania oraz nadzór nad szkołami ludowymi, średnimi i zawodowymi, zatwierdzanie podręczników, przedstawianie kandydatów na różne stanowiska szkolne, jednym słowem wszystko, co wchodzi w zakres oświaty publicznej.

Bronisław Piłsudski.

Poczta zamorska przynosi nam miłą wiadomość. Oto Szwajcarzy wydają dzieło polskiego uczonego, dzieło, jedno z najznakomitszych w ostatnich czasach w dziedzinie etnografji. Jest to wszechstronne opracowane studjum ludoznawcze szczepów sachalińskich.

Autor tego dzieła, rodzony brat Brygadiera Józefa, Bronisław Piłsudski, za

swe przekonania wolnościowe został w wieku młodzieńczym przez zbiorów carskich porwany i wysłany na Sybir. Dziewiętnaście lat pobytu na mroźnym Sachalinie miało podług życzenia rządu rosyjskiego ostudzić gorące serce Polaka i złamać jego silny, nieugięty charakter.

Rzucony na Sachalin wszedł natychmiast w styczność z dziką tubylczą ludnością i biedaków tych, dla których okrutny rząd carski nie miał nic prócz wódek i nahajki, począł uczyć czytania i pisanie, torując drogę kulturze. Zyskał sobie wnet miłość i zaufanie osobliwie wśród plemion Ainów i Gilaków.

Wśród uciążliwej pracy zesłańca nadszedł wreszcie dzień weselszy. Jeszcze pozbawiony praw otrzymuje nominację na członka Towarzystwa Geograficznego we Władywostoku a potem w Petersburgu, co toruje mu drogę do świetnej misji naukowego badania plemienia Ainów, a to z ramienia petersburskiej Akademii Umiejętności. Teraz zajął się Piłsudski z niezwykłą energią pracą badawczą, gromadził i opracowywał materiały, by w stosownej chwili wydać obszerne dzieło i wiedzę polską powiększyć o nowy cenny nabytek.

Wreszcie na czas krótki przed wybuchem wojny otrzymał on amnestję i po dwudziestu latach zesłania wrócił do swej ukochanej Polski. Nie czując się bezpiecznym pod zaborem rosyjskim osiadł w Galicji na Podhalu, gdzie też wkrótce zorganizował sekcję ludoznawczą przy Towarzystwie Tatrzaskim. Wreszcie wyjechał do Szwajcaryi, gdzie obecnie prace jego doczekały się wydania, zdołając naukę polską świetnym liściami wawrzynu.

Dzieło etnograficzne Bronisława Piłsudskiego kreśli zwyczaje i obyczaje szczepów sachalińskich, ich tryb życia, ich religię, pieśni, poezję i muzykę. Według oceny etnografów szwajcarskich, jest to jedna z najpoważniejszych prac ludoznawczych, traktujących życie narodów wschodnich.

☆ Najlepsze PIWO »ATLANTICA« ☆

☆ Z BRAZYLII ☆

Propaganda na szkodę państwa.

W prasie w Riourzymuje się pogłoska, że grupa kapitalistów francuskich pod kierownictwem Lafonty zamierza zakupić niektóre większe dzienniki w Rio S. Paulo, w Rio Grande do Sul i w północnych stanach Brazylji, celem rozpoczęcia na wielką skalę propagandy wojennej na rzecz sprzymierzonych oraz w celu agita-

cyi za kandydaturą Ruy Barbosy na prezydenta republiki.

W pierwszej linii zamierza Lafont zakupić dzienniki »Commercio de S. Paulo« i »Gazeta«.

Skoroby udało się rzeczywiście oprowadzić Lafontowi zapomocą pieniędzy część brazylijskiej prasy i przy jej pomocy wprowadzić Ruy Barbozę na stanowisko prezydenta — przestałaby Brazylja być własnym indywidualnym życiem politycznym i skłaniałaby się poczęta ku zależności od Londynu i Paryża.

Przeciw zamierzonemu podwyższeniu podatków.

Na posiedzeniu »Liga do Commercio« postawiono wniosek by zastanowić cały ruch handlowy w Rio, jeżeli senat uchwali podwyższenie podatków w złościwym przewidzianiu w budżecie na r. 1917.

Ustawa o wyborze prefekta.

Prezydent stanu S. Paulo zatwierdził dnia 4. b. m. nową ustawę, określającą sposób obierania prefekta w stolicy tego stanu.

Szybki przyrost ludności.

W r. 1910 liczyło Porto Alegre 113584 mieszkańców. Zaś w ciągu następujących lat 6 cyfr ta wzrosła znacznie powiększając się o 55889; w roku bowiem bieżącym ilość mieszkańców tego miasta wynosi 178576 osób.

Rio do Peixe

Sz. Panie Redaktorze

»Gazety Polskiej w Brazylji«

Z wielu stron nadchodzą wiadomości do Pańskiego Szanownego pisma i miło nam się dowiedzieć z nich jak to nasza rodzacy żyją i pracują dążąc do postępu lub też do polepszenia doli naszych braci za oceanem albo też do polepszenia własnego dobrobytu. A więc zapewne innym też miło będzie dowiedzieć się o my tu na Rio do Peixe sobie radzący.

Kolonie tu są dosyć urodzajne, choć nie nowe, lecz koloniści nie nowocysze, bo już wprzód żyli na koloniach Alfredo Chaves, Antonio Prado lub innych, więc wiedzą już jak się do pionierskiej zabiera. A przytem nie przeszli tu z gołemi rękami jak emigranci więc i teraz bogactw niema ale też i bieddy nie znać.

Dopiero lat 4 jak przybyliśmy w te bory, a już postawiliśmy kapliczkę ładną, a gdyby tak ks. biskup nazaczył nam tu stałego proboszcza (o co już dwa razy pisaliśmy prosbę do ks. biskupa) to na kościół byśmy się złożyli. Pewno by proboszcz u nas biedy nie cierpiał bo tu na okolicę sami Polacy; cały handel tu

— Więc bierz pan już chustki i chodźmy.
— Zaraz, zaraz, jeszcze chwilkę tylko bo tak samo jak bez rękawiczek, nie mogę się obejść bez perfumy.

Ach nie masz pan nawet pojęcia co za kosztowną mam perfumę.
Sprawdzam ją specjalnie od swego kupca ze Stambułu, który wyrabia najlepsze perfumy, i różne olejki.

Jagodkin przewracał jeszcze chwilę w szafce, a potem wyjął małą flaszeczkę, napełnioną białym płynem.

Wyjął korek a potem skropił leżącą na stole chustkę.

Natychmiast cały pokój napełnił się czarną wonią.
— Wspomniała to perfuma — zawołał Aszynow — co za zapach, wierz pan, mój kochany Jagodkinie, musisz mi powiedzieć adres tego kupca.

Spodziewam się, że nienawidzisz mnie pan tak bardzo, żebyś mi nie chciał nawet tej przysługi zrobić.

— O, to nic jeszcze — zaśmiał się komedyant — musisz pan z bliska powąchać tę cudowną woń, wtedy dopiero będziesz pan wiedział co za wspaniały zapach wyjada ta perfuma.

Przy tych słowach podniósł chusteczkę i przyłożył do nosa Aszynowa.

Aszynow zaś całą pierś wdychał w siebie zapach.

— Jeszcze trochę — rzekł — jeszcze trochę, nie można nasycić się tym zapachem, musi on być bardzo zdrowy.

Nie mógł już dalek mówić, ramiona opadły mu bezwładnie, zachwiał się i padł na krzesło, przy którym stał.

Potem zaś wziął jeszcze raz flaszeczkę i jeszcze raz nalał na chustkę wonnej perfumy. Aszynow zapadł w silny sen.

Szydlerczy śmiech wydobyl się z piersi komedyanta, gdy patrzył na śpiącego.

— Tak — rzekł — nie obudzi się prędzej jak za cztery godziny. Trzeba wcześniej wstać, mój kochany policmajstrze chcąc podejść Andrzeja Jagodkina — mówił dalej klepiąc Aszynowa po ramieniu.

— Nie chciałeś mnie spuszczać z oczu, lecz ja umiałem zamknąć ci je.

Mógłbym go teraz sprzątnąć ze świata — mówił dalej przestępca — nie chcę jednak brać na siebie tej nowej zbrodni.

Nie, zamknę tylko drzwi, potem niech myśli nad tem jak ma się uwolnić.

Ja zaś pospieszę tymczasem na dal.

Franciska uwieziona — zawałał stojąc i patrząc przed siebie zadumany — czy mam ją pozostawić, czy też uwolnić?

Uwolnić — lecz jak, jak mogę nawet o tem myśleć.

Petropawłowska twierdza jest zamkiem, z którego się nie ucieka, z którego nie wydostaje się nigdy, jeżeli raz za kim zapadła kłamka.

Lecz — może też znajdzie się jaki sposób uwolnienia jej.

Przystąpił do śpiącego Aszynowa, oparł jego głowę o poręcz krzesła i poczęł poszukiwać jego kieszenie. Były one napełnione rozmaitemi małymi książeczkami, formularzami i listami.

Papiery te przeglądał Jagodkin z wielką uwagą.

Przedewszystkiem jedna mała książeczka zwróciła na siebie uwagę.

Miała bowiem następujący tytuł:

»Formularze do natychmiastowego uwolnienia więźniów«

Otworzył tę książeczkę i przeczytał rozkaz, na mocy którego więzień, którego nazwisko na rozkazie jest wypisane, ma być natychmiast z więzienia wypuszczony.

Komedyant nie wahał się długo, wyrwał jedną kartkę i umieścił na niej imię swej żony.

— Jak dotychczas — wszystko dobrze — rzekł do siebie.

— Lecz brakuje mi jeszcze stempla urzędowego, a bez niego cały ten świstek niema najmniejszej wartości.

Lecz nie traćmy nadziei, szukajmy dalej może i pieczętkę się znajdzie.

Jakoteż rzeczywiście znalazł w kieszeni od kamizelki małe pudełeczko blaszane, w którym była pieczęć.

— Teraz jest już Franciska ocaloną — zawołał Jagodkin i wycisnął pieczęć na dole formularza, który starannie wypełnił.

— Ocalę ją a ona będzie towarzyszyć mi w ucieczce.

Być może, że jest to głupi krok mówił dalej do siebie, paląc na kominku wszystkie papiery Aszynowa — lecz zadrzytem się raz w tej kobiecie, zresztą moje przedsięwzięcie prędzej się udadza, jeżeli będę ją miał przy sobie.

Jest ona zręczną i chytrą, a piękna kobieta jest zawsze kosztownym materiałem dla awanturnika wybierającego się w podróz.

Ubrał się i wysunął się z pokoju, zostawiając Aszynowa śpiącego.

Obrócił dwa razy klucz w zamku, a potem schował go przy sobie.

Następnie pospieszył po schodach do swego gabinetu w kantorze.

Kasa jego zawierała trzydzieści tysięcy rubli w złocie i papierach, które nie pochodziły z jego fabryki, a tylko takich pieniędzy mógł teraz komedyant potrzebować.

Zabrał wszystko, a potem jak mógł najprędzej wybiegł do domu.

Na najlepszym rogu ulicy wsiadł do drożki i kazał doróżkarzowi jechać do petropawłowskiej twierdzy.

Tutaj zatrzymały go strażę.

Lecz z zimną krwią pokazał wypełniony przez siebie świstek papieru, który żołnierz

stojący na warcie ogłądał ze wszystkich stron i wpuścił komedyanta do wnętrza.

Bez drżenia i obawy wszedł przestępca do petropawłowskiej twierdzy i pospieszył przez podwórze do biura.

Tutaj siedziało kilku urzędników, z których jeden przystąpił do Jagodkina pytając czego sobie życzy.

— Przynoszę kartę uwalniająca — rzekł komedyant dumnie patrząc na urzędnika — lecz proszę o pośpiech, nie mam bowiem czasu.

Urzędnik wziął kartkę i zaniósł ją do przyległego pokoju, w którym był prawdopodobnie naczelnik biura.

Jagodkin siedział jak na szpilkach.

Serce jego biło gwałtownie, bo teraz musiało się rozstrzygnąć. Jeżeli odkryją fałszerstwo, w takim razie nietylko że nie uwolni Franciska, lecz i sam się zgubi.

Wreszcie powrózył urzędnik i "rzekł do Jagodkina:

— Pańska żona będzie za parę minut wolna. Żałujemy bardzo pomyłki, jaka tu zaszła.

Proszę pana niech pan zechce usiąść tymczasem.

— Ja nie daruję tej pomyłki rzekł Jagodkin z wielką pewnością — chociażbym nawet miał udać się do samego cara, to muszę raz tej pomyłki pokazać, że nie można wzięć kobiety bez żadnych podstaw.

Urzędnik wrzucił ramionami i wyszedł papierem w ręku.

Po kilku minutach otworzyły się drzwi wesła Franciska. Była blada i przysgnębiona a oczy jej były zaczerwienione od płaczu.

Ujrawsz komedyanta myślała zrazu, że chce ją skonfrontować z jej mężem i w ten sposób łatwiej udowodnić winę.

Lecz on szybko pobiegł do niej i udając że ją ścisła, szepnął do jej ucha:

— Ani słowa, podstępem cię ocaliłem. To wystarczyło Francisce.

(C. d. n.)

tejszy w polskich rękach a i za rzeką co poobsadzano Brazylijan i Niemców to precz uciekają a osiadają Polacy. To też i okolica coraz się powiększa; gdyby jeszcze drogi były lepsze toby i handel i przemysł znacznie się ożywił i polepszył.

To też fakt, który teraz mam zamiar opisać jest wyrazem tego postępu naszej okolicy i sądzę że jako taki zanotowanym być powinien. — Rio do Peixe jest sporą rzeką, która dzieli kolonie tegoż nazwiska na dwie połowy i utrudnia wielce komunikację kolonistów po obu stronach rzeki mieszkających, a nie posiada stałego mostu, tylko stary zniszczony prom, Otóż teraz p. Franciszek Babiński jeden z zamożniejszych tutejszych kupców, a zarazem dzierżawca przewozu zbudował teraz duży i silny prom mogący unieść przeszło 4 tysiące kilogramów na wodzie, tak, że wóz z całym ładunkiem przewieziony być może od razu na drugi brzeg. Jest to wielkie ulepszenie dla podróżujących i handlu. Na poświęcenie tego promu zjechało się mnóstwo kolonistów z okolicy, aktu poświęcenia dokonał W-ny ks. proboszcz Hyacenty Mięsopest z Marcelino po uroczystej procesji. Nastąpiło ku ogólnej radości obecnych wiele osób w towarzystwie księdza proboszcza i chrześniych odbyło przejażdżkę na nowym promie, a gdy ci zeszlisi wsiadło grono młodzieży złożone przeszło ze stu osób i także odbyło przejażdżkę ku wielkiej uciechę wszystkich.

Uroczystość ta przy pięknej pogodzie sprawiła miłe wrażenie na wszystkich i dla tego proszę o wydrukowanie tego opisu w Pańskim poczytnym piśmie, czego zapewne Sz. P. swemu stałemu prenumeratorowi nie odmówi. Pozostaję z wysokim szacunkiem.

Franciszek Blaszczyk.

Pijcie piwo „Atlantica“.

Z PARANY.

Rozstrzygnięcie kwestji spornej.

Pierwszy sędzia D r Otavio do Amaral kazał uwydatnić w protokole sądowym protest przeciw rzekomo dla Parany niekorzystnemu załatwieniu sprawy granicznego sporu. Zarazem nadesłał on na ręce deputowanego Alfreda Heislera oświadczenie, że składa godność prezydenta klubu „Regional de Milho“ który ma urządzić trzecią wystawę kukurydzy (mili) i, gdyż nie chce nadal stykać się z Drem Camargo a w charakterze prezydenta teje wystawy oraz wymienionego klubu musiałyby utrzymywać z nim pewną oficjalną styczność.

Historyczno-geograficzny instytut parañski zwołał dnia 4 b. m. zebranie protestujące, na którym zapowiedział Correia Defreitas, że wkrótce uda się w podróż po terenie spornym, by tam w szeregach konferencyi wskazać mieszkańcom na

szkody dla nich wynikające z oderwania tych obszarów od Parany.

W telegramie do redakcyi „Commercio do Parana“ protestuje Clevelandia przeciw rozdziałowi tego municypium na dwie części, wskutek czego traci ono 5000 mieszkańców i wielkie bogactwa naturalne. Żąda raczej aneksyi całego municypium na rzecz S. Catharina. Podobny protest nadesłały Tres Barras i Rio Negro.

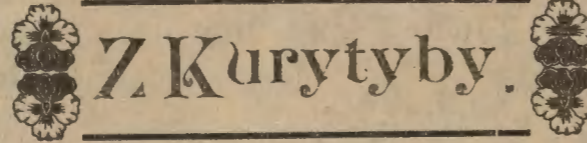
Jak donosi „Republica“, zredaguje wkrótce D-r Camargo odezwę do ludności parañskiej, w której usprawiedliwi swój czyn i wyświekli w całej pełni zawiłą kwestyę sporną.

Prezydent D-r Wenceslau Braz dowiedziawszy się o manifestacyi uczniów t. zw. uniwersytetu kurytybskiego przeciw D-rowi Affonso Camargo, zagroził, że jeżeli coś podobnego jeszcze się powtórzy, zamknie uniwersytet.

Na szpaltach „Republiki“ protestują poważnie myślący uczniowie uniwersyteccy przeciw garstce lekkomyślnych swych kolegów, którzy w liczbie kilkunastu manifestując przeciw prezydentowi, nie mieli „najmniejszego prawa czynić tego imieniem całej młodzieży uniwersyteckiej, liczącej 200 uczniów i z tym wybrykiem niewielkiej garstki nie mającej nic wspólnego.

Dnia 12 b. m. jest spodziewanym przyjazd D-ra Camargo do Rio, celem podpisania aktu rozstrzygnięcia granicznego sporu. Tamtejsza kolonia parañska przygotowuje dlań owocne przyjęcie.

Pijcie piwo „Atlantica“.



Z Kurytyby.

ODEZWA. Rodacy!

Tykrotnie zwracamy się do Was z wezwaniem do ofiar na cele narodowe. Rozumiemy to wszyscy aż nadto dobrze, że najważniejszym obowiązkiem każdego patriotycznie myślącego Polaka jest ofiarność na głodnych w Polsce. To też apelujemy obecnie raz jeszcze — nadsyłajcie na nasze ręce datki pieniężne na ten piękny cel, na ratunek, z głodu przymierających braci naszych w Ojczyźnie.

Kto nadesła pewną choćby skromną kwotę, otrzyma za każde 500rs. kupon loteryi fantowej, na której wygrać będzie można złoty pierścień z dyamentem — dar znanej tutejszej patriotki, p. Teodory S. Loterya odbędzie się dnia 29 listopada b. r.

Ofiarodawcy złożyła w redakcyi naszej, z rozsprzedaży 100 kuponów kwotę 50\$000.

Zmlana w redakcyi „Diario da Tarde“.

Właściciel tegoż dziennika, D-r Ulysses Vieira wycofał się z wydawnictwa wraz z redaktorami, zaś redakcyę objął po nim D-r Ernesto Luiz de Oliveira.

Pijcie piwo „Atlantica“

TELEGRAMY

z dnia 7—9 października.

Odwrót Rumunów z nad Dunaju.

Szesnaście batalionów rumuńskich, które pod Rahovo przekroczyły Dunaj, wtargnęły do Bułgarii i obsadziły nadgraniczne miejscowości: Siwopol, Bajanie, Bordissawo, Malowdranow i Golmowranowo. Celem wypędzenia najezdźców wysłał generalny sztab bułgarski dwa oddziały wojskowe, jeden z Ruscucu, drugi z Tutrakanu. Oddział przybywający z Ruscucu zmusił Rumunów do ucieczki w kierunku mostu pod Rahovo; most ten po krwawej bitwie został zniszczony przez ogień działowy „austriackiej floty na Dunaju. Zaś Bułgarzy częścią zniszczyli częścią zabrali materiał do budowy mostów nagromadzony przez Rumunów na prawym brzegu Dunaju.

Bitwa pod Rahovo zakończyła się dotkliwą klęską Rumunów. Straciwszy wiele ludzi i materiałów wojennych cofnęli się oni musieli ku Dunajowi. W odwrocie spotkali się z oddziałem bułgarskim marszerującym z Tutrakanu. Zostali ze wszech stron otoczeni i zupełnie rozbici. Tylko niedobitki wojska rumuńskiego zdołały przeprawić się przez Dunaj i uciec do Rumunii.

W Dobrudży.

Gen. Mackensen zajął bardzo silne pozycje na linii: Karabarzy-Amzacja-Percola, gdzie się ufortyfikował by stąd wszelkie ataki nieprzyjacielskie odparać.

Z walk w Siedmiogrodzie.

Na południu od Hermannstadu ponieśli Rumuni po raz drugi poważną klęskę; drugą armię rumuńską wyparto ku wschodowi, następnie wypędzono ją z Geisterwaldu, zabierając jej 30 armat i kilkuset jeńców.

Nowy gabinet w Grecyi.

Król Konstanty polecił profesorowi Lambrosowi zorganizować nowy gabinet grecki z samych urzędników państwowych. Spodziewa się król, że takie ministerjum będzie dogodnym i powolnym dla niego narządkiem.

Z rosyjskiej wladni wojennej.

Akcya zaczepna wojsk centralnych na Wołyniu uwieńczoną została w ostatnich dniach większymi sukcesami pod Łuckiem, gdzie w jednej z bitew zabrali Niemcy 628 jeńców. W walkach zaś nad Zło-

tą Lipą dostało się w ręce austriackie 510 Rosyan.

Piąta pożyczka niemiecka.

Według telegramu berlińskiego złożono w Niemczech dotychczas ponad 9 miliardów na piątą pożyczkę wojenną. Pożyczka ta jest przeprowadzona na daleko większą skalę aniżeli wszystkie poprzednie.

Niemiecka łódź podwodna przybyła do amerykańskiego portu.

Wielką sensacyę wywołało w Ameryce Południowej przybycie dnia 7. b. m. do portu Newport (w stanie Rhode Island) niemieckiej łodzi podwodnej „U 53.“

Essad Pasza skazany na śmierć.

Jak donoszą z Konstantynopola, słynny przywódca band albańskich Essad Pasza został przez Turków schwytyany i sądem wojennym skazany na śmierć.

OSTATNIE TELEGRAMY

dnia 10 października

Grożba wybuchu wojny (amerykańsko-niemieckiej).

Dnia 9 b. m. nadszedł z Nowego Jorku sensacyjny telegram, utrzymujący, że Niemcy zwrócili się do państw sprzymierzonych, za pośrednictwem północno-amerykańskiego ambasadora w Berlinie, z prośbą o pokój.

Dnia 10 b. m. izjawia się również z Nowego Jorku telegram, według którego wybuch wojny między Ameryką a Niemcami ma niebawem nastąpić z powodu zatopienia kilkudziesięciu angielskich okrętów na wodach amerykańskich przez niemiecką łódź podwodną „U 53.“

Rząd waszyngtoński miał zająć od Niemiec natychmiastowego odwołania z wód amerykańskich niemieckich okrętów podwodnych; zagroził zarazem wypowiedzeniem wojny, skoro Niemcy tego natychmiast nie uczynią.

Wyjazd D-ra Camargo do Rio

Prezydent D r Affonso Camargo wyjechał dnia 10 b. m. do Rio, w celu podpisania aktu załatwienia granicznego sporu między Paraną i S. Cathariną.

Przez czas nieobecności w Kurytybie zastępować go będzie pierwszy wiceprezydent Munhoz da Rocha.



Ś. p. Tomasz Stonoga.

zmarł dnia 3 b. m. na kolonii Affonso Penna. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę dnia 14 b. m. w kościele na kolonii Muricy. Wszystkich znajomych i przyjaciół zmarłego zapraszamy na to nabożeństwo, a tych którzy przybyć nie mogą proszę o modlitwę.

Syn.

„A, VENCEDORA“

została urządzoną jako nowy dział towarzystwa „A Predial“. Obejmuje ona 1000 członków, którzy otrzymują drogą miesięcznych losowań 80 premii w obszarach ziemi, domach lub towarach, według następującego porządku:

1 premia w wartości	Rs. 10:000\$000	4 premie (każda 500\$) wartości	„ 2:000\$000
1 „ „ „	„ 2:000\$000	1 premia „ „	„ 400\$000
1 „ „ „	„ 1:000\$000	2 premie (każda 300\$) „ „	„ 600\$000
	0 premii (każda 100\$) wartości	Rs. 7:000\$000	

Premie będą zawsze całkowicie wypłacane bez względu na ilość członków „Vencedory“. Ci członkowie „Vencedory“, którzy w ciągu 120 miesięcy nie otrzymają premii, dostaną po upływie tego czasu z powrotem od „A Predial“ wkładki miesięczne z dodatkiem 10% t. j. 660\$000 za karty zeszyt. Członkowie „Vencedory“, którzy przez losowanie otrzymają premię o wartości mniejszej aniżeli ich wkładki miesięczne, dostaną tę premię na rachunek podczas gdy zeszyt pozostanie ważny na dalsze losowania, lub też po upływie 120 miesięcy otrzymają zwrot wkładek.

Pierwsze losowanie „Vencedory“ odbędzie się dnia 16 października 1916 podług loteryi federalnej.

Należność wpisowa wynosi 10\$000
Wkładka miesięczna wynosi 5\$000 Razem 15\$000

Prospekty wydaje „A PREDIAL“ Plac Municipal nr 2. Kurytyba, Parana.

Lek Reumatyzmowy

leczy bóle reumatyczne = dzielny środek przeciw gośćcowi, nerwobólom, oraz wszelkim innym cierpieniom mięśniowym. = Cena flakonu 1\$500.

APTEKA POLSKA

Prowzora farmacyi - Chemka Bakteryologa

Tadeusza Danielewicza

Ulica Aquidaban Nr. 64.

Kurytyba.

Baczność koloniści!

Nie dawajcie się oszukiwać.

Dom handlowy COLONIAL, który sprzedaje towary po cenach najniższych, znajduje się przy ul. Commendador Araujo (dawniej Mato Grosso) nr. 1-3 róg placu Gen Osorio. Ten dom handlowy posiada własną fabrykę tkacką w Rio de Janeiro i sprzedaje wszystkie towary po cenach fabrycznych

Nasze towary są najmocniejsze, o kolorach niebledniejących, materye nasze są o wiele szersze niż w innych sklepach a ceny są najniższe.

W naszym sklepie nie oszukuje się odbiorców nasze miary są pewne i rzetelne, zawsze też bierzemy pod uwagę reklamacje kolonistów.

Codziennie rozdajemy towary za darmo tym odbiorcom, których kupony wygrywają.

Po dzień dzisiejszy rozdaliśmy towarów blisko za 3 tysiące milrejsów.

Baczność! Kto chce mieć prawdziwie zagraniczne towary niech tylko odwiedzi nasz dom, ponieważ tylko my je posiadamy w cenach bardzo tanich

Galony i tasiemki po 400-550 rs., perkale niemieckie we wszystkich gatunkach po 450-900 rs płócienna towary, materye bawełniane płótno „Timbo” bardzo szerokie i bardzo mocne po 6\$500 za sztukę 10 metrów. Inne materye bawełniane po 3\$800 za sztukę. Białe bawełniane materye w cenie 4\$500 za sztukę 10 m., tkaniny i towary lniane wszystko po cenach bajecznie niskich.

Nie dajcie się oszukiwać przez fałszywe reklamy, które rozpowszechniane są przez inne domyhandlowe a sprzedają materye wąskie, ordynarne i liche Kupujcie wszyscy w sklepie „A COLONIAL”, by się o tem przekonać.

Baczność! Wkrótce wystawiamy na sprzedaż kolosalny zapas wartości 20 kontów; metr będzie w cenie 300, 400, i 500 rs.

A Colonial

ulica Commendador Araujo 1-3 (Plac Ozorio).

Zawiadomienie dla kolonistów.

„A Colonial”

ul. commendador Araujo 1-3.

Ten dom handlowy posiada na składzie wyłącznie towary rajowe i zagraniczne, ubrania gotowe i towary drobiazgowe.

Towary specjalne dla kolonistów, perkale sprowadzone z Niemiec materye lniane i tkaniny z Prus.

Skład ten sprzedaje jaknajtaniej ponieważ posiada własną fabrykę w Rio de Janeiro

Ceny są stałe, fabryczne.



Rozdaje się codziennie towary za darmo!

ulica Commendador Araujo 1-3 (Plac Ozorio).



Wciągu 8 dni rozdano darmo towary wartości tysiąc milrejsów.

BACZNOŚĆ



ROLNICY!

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie wprowadzić do gleby te materyały pokarmowe, które jej rośliny odebrały. To uskutecznia się najłatwiej przez zastosowanie naszego sztucznego nawozu, który okazał się wszędzie jako wyborny i przysporzył niezrównane wyniki. Nasze sztuczne nawozy, a przedewszystkiem

GOTOWE MIESZANINY

pod żyto, owies, jęczmień, pszenicę, miltę, wa-

rzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d. złożone są ze składników, które naukowo zbadane, odpowiadają w zupełności praktycznemu zastosowaniu i tutejszym potrzebom gleby.

I rosiny nie wzięć zamiast naszych chemicznych nawozów lichej naśladowictw, które odrzucić należy i zwraca się uwagę na naszą markę ochronną, która na każdym worku uwidoczniła jest znakiem (Pik - As).

Fernando Hackradt & Cia. - Curityba.

Kantor i skład: Avenida Vicente Machado 21 23

Skrzynka pocztowa 15. - Adres telegraf.: »Hackratos«

Posiadamy na składzie znakomicie udające się żyto letnie na zasiew.

Wielka
wysprzedaż

„Casa Ideal”

ulica José Bonifacio 9.

Ogromny wybór **OBUWIA** po cenach najniższych.